

Prenumerata.

We Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „
Za nadsyłanie do do-
ma 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogło-
szenia za jeden wiersz
petitowy albo jego miej-
sce 6 ct.

Nadesłane: za je-
den wiersz petitowy albo
jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślu-
bach, zaręczynach i inne
prywatne komunikaty po
kronice za jeden wiersz
50 ct.

Rękopismów nie
zwraca się.

Bayesko - katolickie:
Dziś Karola Borm.
Jutro Elżbiety.
Pojutrze: Leonarda wyz.

Grecko-katolickie:
Jakowa ap.
N. 28 po Sosz.
Markyana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jele-
nie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie,
parawy, badanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w o-
gólności, borsuki i zające.

Wschód słońca o 6 g. 50 m.
Zachód słońca o 4 g. 36 m.
Barometer 756. Ślota.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

w miejscu 1 zł. 20 ct. 3 zł. 60 ct.
na prowincji 1 zł. 60 ct. 4 zł. 80 ct.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* mogą
otrzymywać „ECHO“ muzyczne, teatralne i arty-
styczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct.,
oraz dwutygodnik „Nowe mody“ za 40 ct.
miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie
„Kurjer Lwowski“, dla uniknięcia pomyłek.

Zgon Matejki.

Kraków 2. listopada. Stratę, jaką poniósł na-
ród cały, odczuł Kraków najdotkliwiej, nazwisko
Matejki bowiem zrosło się ze starymi jego mura-
mi, było jego obłąką i dumą. To też, kiedy żało-
bna wieść o zgonie jego się rozeszła, nie dawano
i nie chciało dać jej wiary. Wiedzano wpra-
wdzie, że Matejko jest cierpiącym, nikt jednak
katastrofy, z dalszego zwłaszcza otoczenia nie
przypuszczał, ani nie przeczuwał. Widziano go
na uroczystości otwarcia teatru w południe i wie-
czorem, widziano w poniedziałek jeszcze dążącego
do szkoły sztuk pięknych, zwykłą drogą, przez
bramę Florjańską, widziano go tam zwykłą, bojną
rozdzającego jałmużnę — wierzyć nie chciało w
katastrofę, która tak nagle i tak dotkliwie spa-
dła. „Czy to prawda?“ „Umarł!“ „Nie może być!“
itp. ustawicznie obijało się o uszy na ulicy, w
handlach i lokalach publicznych.

Kraków cały przybrał szatę żałobną. Z okien
instytucyj publicznych, gmachów i domów prywa-
tnych powiewały czarne flagi; przy ich swobodny
gwar i smutek widoczny osiadł na starym mie-
ście. Do mieszkania zgasłego mistrza cisnęła się
formalne tłumy, których powstrzymać nie może
szwajcar pogrzebowy, w bramie Matejkowskiego
domu stojący. Jest to dobrze i obcy znany dom
na ul. Florjańskiej, ozdobiony rzezbami i malu-
nkami emblematami. W tym domu urodził się
wielki malarz i w tym umarł. Dom ten ma swoją
historię z całym życiem Matejki związaną. Dosta-
jemy się po schodach ciemnych, jak we wszy-
stkich starych domach krakowskich na kurytarzu
pierwszego piętra, do pracowni wielkiego malarza.
Wita tu nas kir i woskowe świece. W pośrodku,
na niewysokim wzniesieniu, rękami drobniutkie-
mi, wyschłymi i zczerniałymi, krzyżyk trzymające-
mi, leży on, trup jego. Dziwnie pogodny ma czoło,
to czoło piękne, otwarte, myślące. Niesłychany
spokój, nieledwie majestat bije od tych zapadłych
skroni i srebrzystego, długiego włosa. Głowa spo-
czywa na białych, świeżych nieśmiertelnikach i zie-
lonym liściu. Ugina się kolano samowolnie i ci-
che westchnienie wyrwa się każdemu z piersi.
Publiczność usuwa się cicho, na polecach, robiąc
miejscę w wym, napływającym tłumom.

Zwłoki genialnego malarza ubrane są w czar-
ną czamurę. Kapłani odprawiają mszę żałobną
przy nim. Jutro rano ma odprawić mszę kardy-
nał ks. Dunajewski.

Dzisiaj popołudniu zjechał fotograf z drogich
zwłok p. Mien, wczoraj zaś maskę pośmiertną,
rzeźbiarz p. Tombiński.

Rada miejska, zebrana umyślnie na poufnym
zgromadzeniu w południe uchwaliła, nie przesądza-
jąc zarządzenia Wydziału krajowego, pochować
Matejkę kosztem gminy i wybrać komitet mający
się znieść z rodziną i Wydziałem krajowym. Do
komitetu weszli pp. Asnyk, Chyliński, Muczkow-
ski i Zoll.

Wobec tego jednak, że Wydział kraj. zawi-
domił prezydenta Friedleina, że pogrzeb odbędzie
się kosztem kraju, uchwała Rady upada.

Uchwalono następnie uprosić prof. dr. Browi-
cza o zabalsamowanie zwłok Matejki.

Ze wszystkich stron kraju i zagranicy nado-
chodzą telegramy od artystów i instytucji. Pomiędzy
innymi nadszedł na ręce p. Ant. Piotrowskiego te-
legram od Siemiradzkiego.

Wieczorem o godz. 6. zebrano się cała tutejsza
kolonja artystyczna w kawiarni Schmida dla nara-
dzenia się, w jaki sposób ma wziąć w obrzędzie
pogrzebowym udział. Zebrano się 50 kilku malarzy
i rzeźbiarzy, którym przewodniczył p. Juliusz Kos-
sak. Dyskusja była ożywiona i wyłonił się z niej
wniosek p. Stachiewicza, przyjęty jednogłośnie,
ażeby na trumnie złożyć wieniec złożony z palet
malarzskich i dłut rzeźbiarskich wszystkich arty-
stów w Krakowie zamieszkałych. Każda paleta bę-
dzie opatrzona podpisem właściciela. Będzie to wie-
niec oryginalny i olbrzymi. Każdy złoży paletę w
ofierze, której używa. Imieniem artystów przemówi
prawdopodobnie Włodzimierz Tetmajer. Wybra-
no także komitet ściślejszy, złożony z pp. Tadeu-
sza Błotnickiego, Miecz. Zawiejskiego i
pny Rożniatowskiej, który ma złożyć rodzinie
kondolencję i utrzymać kontakt z komitetem miej-
skim. Ponadto dano inicjatywę *wzniesienia po-
mnika Matejce*. Wieniec z palet i dłut złożony zo-
stanie w Muzeum narodowym. Na koszt urzędze-
nia owego wienca złożono natychmiast, na ręce p.
W. Eliasza 60 kilka zł.

Równocześnie odbyło się posiedzenie Koła li-
teracko-artystycznego, Towarzystwa bratniej pomocy
artystów malarzy i rzeźbiarzy, jakoteż Rady miej-
skiej po raz wtóry, która zebrano się celem usły-
szenia odpowiedzi Wydziału krajowego.

Zjazd na obrzęd pogrzebowy będzie niewątpli-
wie bardzo znaczny.

Kraków 3. listopada. Termin pogrzebu
odroczony. Zwłoki Matejki zabalsamował pro-
fesor Browicz. Nadeszło kilka wienców z War-
szawy.

Nowa ordynacja wyborcza.

Z artykułu *Gazety stryjskiej* wyjmujemy na-
stępujące ustępy:

„Rząd po dokładnej rozprawie przyszedł do
przekonania, iż w miastach cała warstwa społecz-
stwa, która reprezentuje czynnik pracy, nie posiada
praw politycznych, a tem samem została skazana
przez dzisiejszą ordynację na stan oniemienia. Inte-
resy tej klasy nie miały dotychczas w Radzie pań-
stwa swoich przedstawicieli, a tem samem jej po-
trzeby nie wchodziły w rachubę działaczy parla-
mentarnych. Z tego to głównie powodu życzenia i
dążności tej warstwy pracowników nie wychodziły
na światło dzienne, lecz musiały się kryć i koncen-
tować w ciemnościach tajnych stowarzyszeń, spi-
sków, strejków itp. ogniskach podziemnych, co nie-
wątpliwie przyczyniło się do rozstrojenia stosunków
w państwie i podmuchowało nienawiść społeczną.
Karzące ramie sprawiedliwości nie mogło zaradzić
tym niezdrowym stosunkom, a oprócz zapelnienia

wieżeń politycznych, nie było żadnych symptomów
któreby kazaly przypuszczać, iż dążności czwartego
stanu zostały sparaliżowane. I owszem, z każdym
dnem coraz widoczniejsze były objawy, iż niezado-
wolenie „niemych“ coraz więcej podminowuje ustrój
konstytucyjny.

Aby temu, dla najżywoźniejszych interesów
państwa szkodliwemu stanowi tamę położyć, zdobył
się gabinet hr. Taaffe'go na krok stanowczy, a dla
przyszłości Austrii zbawienny, wnosząc w Radzie
państwa rozszerzenie prawa wyborczego, obejmują-
cego także tych małuczkich, o których dzisiejsza
ordynacja wyborcza zapomniała. Według nowej or-
dynacji wyborczej pełnoletność, tudzież znajomość
czytania i pisanja, oprócz innych pomniejszych wy-
mogów, nadaje prawa polityczne, bez względu na
to, czy dotyczący obywatel państwa przyczynia się
podatkiem (bezpośrednim) do ulżenia jego cię-
żarów.

Nowy projekt rządowy jest przeto zdemokraty-
zowaniem dzisiejszej ordynacji wyborczej, gdyż przy-
puszcza szersze kręgi ludności miejskiej do wybo-
ru reprezentacji parlamentarnej. Przyznanie prawa
wyborczego, podniesie je pod względem obywatel-
skim a będące dotychczas martwe, poczną się do
obowiązków względem tej ziemi na której się zro-
dziły i żyją. Nie da się zaprzeczyć, że przyznane
prawa zdradzają potrzebę wypełniania obowiązków,
podczas gdy dotychczas te tysiące uważały się za
obce i nienależące do skład własnego społeczeństwa.

W kurji wielkich własności — małych posia-
dłości — izb handlowych projekt rządowy nie
wprowadza żadnych zmian.

W kraju naszym, nowy projekt ordynacji nie
wywołałby zasadniczych zmian, gdyż liczba posłów
wysłać się mających, pozostaje nietkniętą, zatem o
tyle byłaby tylko zmiana, iż zamiast np. 1000 wy-
boreców byłoby 3000 do 4000, czyli, że wybór po-
sła wymagać będzie liczniejszej aprobaty, co ze
względu na interesy krajowe, tylko pożądanem
być może.

Ta obawa Koła polskiego, by przez powię-
kszenie liczby wyborców nie wybierano z miast
polskich socjalistów, jest co najmniej płonna. W
innych krajach koronnych, gdzie są ogniska fa-
bryczne i przemysłowe, wyjść mogą z urny wy-
borec socjaliści, lecz racja stanu tylko przez to
zyskać może, że oni wystąpią ze swymi życzenia-
mi otwarcie na arenie parlamentarnej, zamiast
chwycić się środków nielegalnych.

To były główne powody, które skłoniły ga-
binet hr. Taaffe'go do przedłożenia radzie państwa
noweli wyborczej, która przez samolubnych poli-
tyków, nie widzących przy dzisiejszym stanie rze-
czy niebezpieczeństwa dla przyszłości państwa i
konstytucji, jest uznawana za naruszenie podstaw
warstwy mieszczańskiej.

Ta krótkowidząca polityka, od wypadku do
wypadku, najlepiej zarysowała się w sejmie gali-
cyjskim, gdzie niewinne żądania sfer demokraty-
cznych, względem powiększenia liczby posłów ze
Lwowa i Krakowa, spotkały się kilkakrotnie z
odmowną decyzją. Posłowie galicyjscy winni na-
reszcie przyjść do przekonania, że dzisiejszy ustrój
wyborczy żadną miarą utrzymać się nie może, bo
prąd czasu z nieubłaganą konsekwencją dąży do
pogłębienia praw politycznych w najniższych war-
stwach. Zasadnicza opozycja w tej mierze zdra-
dza tylko, że stronnictwa polityczne, chcą wstrzy-
mać to, czego żadna siła wstrzymać nie może, bo
skazówka na zegarze dziejowym ciągle naprzód
się posuwa.

Gabinet hr. Taaffego zrozumiał sytuację polityczną, a mając smutne doświadczenie na innych państwach cywilizowanych, pragnie zapobiedz katastrofie w niedalekiej przyszłości i uchronić Austrię od niebezpieczeństwa, które nie byłoby w stanie okupić zachowania dzisiejszego stanu. Hr. Taaffe z dr. Steinbachem upatrują w masach podwalinę dla przyszłego rozwoju państwa i pragną widzieć przedstawicieli pracy w składzie ciał ustawodawczych. Rządowa nowella posiada wiele braków, lecz należałoby ją mimo tego przyjąć bez zmian, aby nie utrudnić sytuacji politycznej i tak już bardzo zagniatanej.

Doświadczenie po wprowadzeniu w życie noweli wyborczej, może dopiero wskazać pożądane poprawki. Opozycja przeciw dotychczasowemu przedłożeniu rządowemu dowodzi wymownie, że pp. posłowie w obawie o utratę swoich mandatów, widzą w reformie wyborczej niebezpieczeństwo dla rozmaitych interesów, nie mających jednak nic wspólnego z interesem ogółu. To wszystko jednak nie nie pomoże, bo postępu świata żadna opozycja nie wstrzyma, a wszelkie przeszkody na tej drodze usunie rozwój doniosłych wypadków.

Socjalista ministrem skarbu.

Na zgromadzeniu socjalistów w Kolonii, odczytał Bebel list, pisany w r. 1850 przez obecnego pruskiego ministra skarbu Miquela do patriarchy niemieckiej demokracji socjalnej, Karola Marksa. Z listu tego okazuje się, że Miquel był wówczas socjalistą i ubiegał się o zaufanie Marksa. Oto ważniejsze ustępy listu:

„Byłoby to istotnie naiwnością, gdybym zażądał od pana natychmiastowego zaufania. Aby pan jednak cośkolwiek z przeszłości mojej się dowiedział, oświadczam, że wraz z Blindem w H. studjowałem i tam przed rewolucją należałem do radykalnego stronnictwa, jako radykał walczyłem za „ideę“, następnie do Hanoweru posłany zostałem dla zorganizowania chłopskich rokoszów i od tej chwili starałem się w Getyndze biurokratyczne i filisterskie stronnictwo rozbić z razu w duchu małomieszczańskim, a później przez zorganizowanie stronnictwa robotniczego. (Burzliwa weselość!) Właśnie zajęty byłem tą sprawą, gdy P... (Bebel: Nie odczytuje nazwiska człowieka, który jeszcze żyje w Niemczech) udał się do Anglii. Jemu to wręczyłem list do Blinda, aby przez tegoż pana wysondować — i oto jestem. Późno wprowadzie

przychodzę, ale jednak przychodzę. Widzi pan! przeszłość moja daje mało gwarancji (Wesołość) Prawdą jest, że nie innego uczynić nie mogę, jak zapisać pana, że twoje cele są także moimi (Śluchajcie! słuchajcie!) Jestem komunistą i ateistą i pragnę wraz z panem dyktatury klasy robotniczej. (Poruszenie!)

„Środki moje wybieram jedynie i wyłącznie według celu. Tem wszelako różnię się od pana, że twierdzę z głębi przekonania: Najbliższa rewolucja odda ster w ręce małomieszczaństwa. Stronnictwo robotnicze wywaleczy zwycięstwo nad wielką burżuazją i feudalnymi resztkami, ale później przez demokratów na bok usunięte zostanie. Może uda nam się czas pewien nadać rewolucji kierunek antymieszczański, może zniszczyć się uda fundamenta burżuazyjnej produkcji, ale zdeptać małomieszczaństwo jest niemożliwością. Zyskać jak najwięcej, to moja dewiza i tem samem jestem na zawsze pańskim. (Wesołość!)

„Musimy organizacji małomieszczaństwa jak najdłużej po pierwszym zwycięstwie przeszkadzać, a mianowicie w zwartej falandze konstytuującemu zebraniu oponować. Partykularny terrorizm i lokalna anarchia muszą nam to zastąpić, czego nam w całości nie dostaje. Świadomości klasowej brak największej części niemieckich robotników zupełnie.

„Musimy indywidualną nienawiść, pragnienie zemsty chłopów wobec lichwiarzy, rozgoryczenie najemnika wobec pana wyzyskać. (Śluchajcie! słuchajcie!)

„Musimy na wszystkich polach tak szybki i tak intensywny terrorizm rozwijać, że staniemy przeciw demokratycznym wyzyskiwaczom przy ukończeniu ich organizacji, jako zupełnie zwycięska potęga, a organizację tę należy odsunąć, jak najdalej, aby w rewolucji mogła się dopiero tworzyć świadomość klasowa. Nie możemy pozwolić, aby małomieszczaństwo zachwyliło oddech, a może uda się na krótki czas przeprowadzić dyktaturę naszego stronnictwa. Ale jakże skutecznie to bez wspólnego planu, bez najwyższego kierownictwa, bez wspólnej woli przywódców. To sobie powiedziałem już od roku.

„Naprawdę szukałem, jak z latarką złodziejską. Zdawało mi się już, że na zawsze skazany jestem na własne siły jedynie i rozpoczynałem z moimi najbliższymi przyjaciółmi tworzenie związku, którego ostatnim celem: „komunizm“, pierwszą dewizą: „cel uświęca środki“, a pierwszym prawem bezwa-

runkowe posłuszeństwo. Wtedy to znalazłem w Londynie pierwszych sprzymierzeńców. Proszę pana teraz, abyś zechciał przesłać mi przez P... statuty i prawa resp. rozkazy. Policja w chwili obecnej uważa nademną argusowym wzrokiem. (Wesołość).

„Jeżeli pan sądzi, że nie można mnie głębiej wtajemniczyć w położenie rzeczy, to racz mnie zupełnie oderwanie wziąć pod własne kierownictwo swoje bez związku z całością.

„Pozdrowienie i uściśnienie ręki! Pański Miquel“.

Szulerzy i lichwiarze.

Sądy hanowerskie rozpatrywały od kilkunastu dni proces, który odsłoniła okropną zgniliznę zakulisową w państwie niemieckim.

Na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu szulerów i bankierskich lichwiarzy, którzy manipulacje występne tem osłaniać umieli, że ofiary swoje zmuszali przyjmować pewną część udzielonej pożyczki w formie losów loteryjnych, których cenę obliczali oczywiście znacznie wyżej ponad kurs normalny. Kto nie chciał kupować losów po cenie oznaczonej, nie otrzymywał pożyczki, a gracze obciążeni honorowymi długami decydowali się w ostateczności wystawiać jeden weksel za drobną brzęczącą pożyczkę, a drugi za losy nabyte, których cena przekraczała nieraz znacznie otrzymaną gotówkę.

W tak podstępny sposób maskowano lichwę ohydą. Pozornie kapitały wypożyczane oprocentowano po normalnej stopie, ale w losach woiskanych dłużnikom pobierano odsetki olbrzymie. Manipulacja ta jednak sama w sobie nie jest wcale nową a przyczyny ogólnego zaciekania, które wzbudził proces hanowerski nie tyle w sferze lichwiarskiej szukać należy, ile raczej w odkryciu rozgałęzionego, epidemicznie niemal grasującego szulerstwa. Lichwa stoi tu w ścisłym związku z namiętnością gry, która ogarnęła najwyższe sfery wojskowe, obywatelstwo ziemskie, akademików i wysokich urzędników. Lichwiarze występują jako sprzymierzeńcy graczy zawodowych, dawnych bohaterów giełdy i rulety, którzy, straciwszy własny majątek, wyzyskują cudzy i stojąc na żółdnie nieuczciwych bankierów objężdżają europejskie miasta, aby wzbudzać namiętności hazardowe, oskubać podstępnie niedoświadczonych młodzików i rzucić ich w objęcia lichwiarzy.

Miedzy oskarżonymi znajdują się tacy, którzy

Także małżeństwo.

(Humoreska z węgierskiego).

Piękna, okazała blondyna stała przed lustrem. Była gotową do wyjścia, tylko odbywała jeszcze ostatni przegląd toalety, bez którego żadna ceniąca wdzięk swój dama nie ukaże się na ulicy, jak dbały artysta bez ostatniego dotknięcia pendzla nie odda obrazu na wystawę.

W tej właśnie chwili, całkiem nieoczekiwany, wszedł do pokoju małżonek uroczej blondynki. Wyglądał trochę niewyspany. Usta blade, oczy poczerwieniałe świadczyły, że musiał nie spoczywać lojalnie w ciągu ubiegłej nocy.

— Wychodzisz pani? — zapytał.

— Tak.

— I dokąd, jeżeli wolno wiedzieć?

— Do domu. Do mojej mamy.

— I kiedy pani powróci?

— Nigdy.

— Aha...

— Zdaje mi się, że po dzisiejszym rannym skandalu nie powinno pana dziwić, że...

— I zastanowiła się pani dobrze?

— O, aż nadto! Niema przecież w tem żadnego sensu, żebyśmy oboje mieszkali razem, my, dwie tak dalekie od siebie i tak obce sobie natury! Pan będziesz mógł żyć o wiele swobodniej ja — o wiele spokojniej.

— Ha, jak pani chcesz — zakonkludował małżonek.

— Zbliżył się do kredensu i wziął szklankę w rękę. W tym momencie, odgadując jego intencję, bezwiednie prawie pochwyciła szklankę, nalała z syfonu wody seiderskiej i podała mężowi. Teraz nawet, w chwili rozstania, gdy gorzko przepełniała jej serce, zwyciężyła w niej dobra gospodyni. Bo istotnie była ona dobrą gospodynią; za-

dobrą nawet. I to może było jej wadą. Jej troska spadała cała na gospodarstwo domowe, na czem maż nie zawsze dobrze wychodził.

— Czy mam pani sprowadzić powóz?

— Dziękuję. Posłałam już służbę. Słyszę ją, już powraca.

— Zatrzymaj się pani chwilę; wyprowadzę ją.

— Po co?

— Zabawne pytanie! Gdyś pani wyjeżdżała na cztery tygodnie do wód, odprowadzałem cię za każdym razem a teraz mam tego zaniechać, gdy odjeżdżasz na zawsze?...

W drodze nie przemówili ani słowa. Gdy powóz zbliżał się do mieszkania mamy, ona zebrała pakietki i parasolkę, podała mężowi dwa małe palce i zręcznie wyskakując z powozu, rzuciła mu na pożegnanie:

— Bądź pan zdrow!

— Adieu, Irmus!

Dziwna rzecz. Odkąd się pobrali, nazywał ją zawsze Irmą; teraz przypominało mu się imię sparafrazowane w czasach, gdy jeszcze byli narzeczonymi. Wtedy to bezwzględnie władczynią swoją nazywał „Irmus“. Widział ją jeszcze, jak szybko i zgrabnie spieszyła przez bramę w głąb domu, jak pensjonarka, którą ożywia radość z pozbycia się murów szkolnych. Ucho jego pochwyciło ostatni szelest jedwabnej sukni, poczem zawołał na woźnicę:

— Z powrotem w miasto!

W kilka dni później, odwiedził go szwagier. Słomiana wdowa powierzyła swojemu bratu misję nawiązania wstępnych układów o rozwód. Brat ów był adwokatem, osobistość więc do posłannictwa tego ze wszech miar była stosowną.

Opuszczony małżonek przyjął posła z całą uprzejmością gentelmana.

— Wszystko, co było Irmą, należy do niej — mówił. — Posag jej, naturalnie, zwrócę w cało-

ści, co do jednego grosza, jeśli zaś państwo życzyście sobie jeszcze czegoś więcej, jestem na rozkazy.

— A meble? — wtrącił szwagier-adwokat — wszakże są one po większej części nabyte wspólnie...

— To znaczy, że ja istotnie większą ich część kupiłem, przez co jednakże wcale nie chcę po wiedzieć, że nie dam ich Irmie. Owszem, niech bierze. Ja zajmę teraz mieszkanie kawalerskie i tylko tyle potrzebuję, co na urządzenie go starczy. Wezmę także sprzęty z pokoju do palenia i łóżko służącego; resztę niech zabiera Irma.

Adwokat zgodził się chętnie, układy poszły nadzwyczaj gładko. Nasz „separat“ zajął lokal kawalerski, a żona sama przysłała mu z dawnego mieszkania żądane przez niego sprzęty.

Jeden z przyjaciół odwiedził go na nowej siedzibie.

— Pyszna klatkę urządziłeś sobie. Ale uważasz, ten róg jest zanadto pusty. Dlaczego nie ustawisz tu tego dużego zegara z brązu, co stał w fajeczarni?

— Masz rację! Dalibóg! Zapomniałem tylko; ten zegar należał do sprzętów pokoju do palenia!

Nie zwłóczęc ani chwili posłał po zegar. Zegar stał u niego. Pani odpowiedziała, że zegar przeznaczony już do jadalnego pokoju u mamy, więc nie może go odesłać; ale natomiast gotowa jest posłać wielki bukiet Makarta.

Na zamianę taką przystać nie mógł i nie chciał.

— Jeżeli nie chce mi zwrócić zegara — mówił sam do siebie — mogłaby mi przysłać statuetkę z salonu, przedstawiającą Psyche.

Posłał z nową propozycją. Służący zastał właśnie mamę we własnej osobie, która poprostu przepędziła go, oświeczając stanowczo, że nie wydaje nic z mebli swojej córki.

Wprawiło to w szalony gniew naszego boba.

w aktach sądów kryminalnych zapisani są jako karani krzywoprzysięcy i oszuści a mimo to udało się tym wypuszczonym z więzienia zbrodniarzom wtargnąć do pierwszorzędných salonów i kasyń oficerskich.

Charakterystycznym jest fakt, że ofiary w przeważnej liczbie składają się z oficerów niemieckich, których dawniejsi koledzy, a obecnie służący rozgałęzionej bandy lichwiarskiej usidlili i lichwie na łup wydali. Przeszło stu oficerów powołano w roli świadków przed kratki sądowe, a w pierwszym dniu zaraz przesłuchiowano 35, którzy po większej części w mundurach ukazywali się na sali sądowej.

W Hanowerze znajduje się, jak wiadomo, wielka szkoła wojskowa dla jazdy konnej, a na kursa przybywają tu oficerzy z najróżniejszych pułków niemieckich. Pobyt w tej szkole stał się dla wielu fatalnym, bo pilnie uczęszczali na kursa gry hazardowej, niż na kursa jazdy konnej. Hanower był ogniskiem centralnym występku, którego promienie rozszerzały się daleko po garnizonach prowincji.

W zeznaniach oficerów zacytowanych w charakterze świadków uderza przerażająca prawie lekomyślność i naiwność. Prawie bez wyjątku nie są oni w stanie udzielić żadnych informacji w sprawie weksli wystawionych i nie wiedzą wcale jakie sumy otrzymali, a mianowicie jakie losy i w jakiej wysokości przyjęli. Niekiedy odpowiedzieć nawet nie umieli, czy istotnie losy, czy tylko wykazy numerów doręczone im zostały.

Oficerowie należą w przeważnej większości do rodzin zamożnych, co w pułkach kawaleryjskich jest zwykłym zjawiskiem, a często spotykają się sędziowie z wyznaniem, że zwrócili się do lichwiarzy, aby rodzicom oszczędzić zmartwienia. Smutne istotnie wywarło wrażenie gdy ojciec jednego z oficerów świadków poprosił o natychmiastowe przesłuchanie, ponieważ jako członek synodu prowincjonalnego spieszyć musi do Berlina.

Na synodzie tym wygłoszono odezwy o rozpowszechnieniu młodzieży, ale zastanawiano się jedynie nad zepsuciem „socjalistów“, pomijając zupełnym milczeniem wychowanie arystokratycznych paniczów. Brak zmysłu ekonomicznego i tolerancja w obec „nobles passions“ oto fundament, na którym wyrasta w sercach młodzieży trujące zielsko gry z całym szeregiem następstw fatalnych. Gorączka hazardowania przy zielonym stoliku tak ogarnęła organizm oficerski, że szulerzy nie potrzebowali się wcale wysilać, aby skusić ofiary swoje. Gdy w mieście pojawiła się pogłoska, że przyjechał jakiś bankier lub „komercienrat“, bo takimi tytułami

stroili się zwykle „spółkowi“, to w mgnieniu oka napełniła się sala gry łaknącymi zysku oficerami i złotą młodzieżą.

Dziennik Poznański pisząc o tej sprawie, kończy artykuł w ten sposób:

„Tylko wypadek niespodziewany uchylił zasłonę z tej całej niedzy moralnej, a uwierzyć istotnie trudno, że przełożeni oficerów a mianowicie dyrektorzy szkoły wojskowej nie wiedzieli o demonie gry grasującym w Hanowerze. Jeżeli zaś szulerstwo nie było dla nich tajemnicą, to czemuż milczeli dyskretnie. Tu fałszywe zasady koleżeństwa i niepojęta pobłażliwość wobec gry hazardowej, która gdzieś indziej uważana jest jeszcze za sport szlachetny, wyrządziła nieobliczone szkody. A przecież należałoby pamiętać, że cesarz obecny jako pułkownik gwardyjskich huzarów w Poczdamie z całą surowością piętnował epidemię gry wśród oficerów. Rozporządzenie gabinetowe z dnia 29 marca r. 1890. zwraca się przeciw zbytkom, które się w gronie oficerskim rozgościły, ale luksus nigdy do tego stopnia nie nadwierał mienia i na takie manowce nie sprowadza ludzi, jak gra hazardowa. Oficerzy opętani demonem gry nie mogą uczciwie pełnić służby swojej, bo zdenerwowani, przejęci trwogą o jutro, zmęczeni nieprzespaną nocą nie są w stanie czuwać nad ćwiczeniami i dołą żołnierzy swoich.

I jakże będzie koniec tej smutnej sprawy? Niejeden oficer rozstanie się z karierą swoją i niejeden może kulą samobójczą życie sobie odbierze, nie mogąc znieść kompromitacji, którą spowodzi uchylenie zasłony z najsekretniejszych internów. A nie tylko graczom samym, lecz rodzinom graczy da się ciężko we znaki namiętność występna i jej, epilog sądowy. Ojcowie ratując „honor“ synów zgotują sobie ruinę materialną, krzywdząc nadomiar innych członków rodziny. Proces hanowerski to poważna przestroga i nauka dla wszystkich. Spamiętajmy ją sobie, bo i my nie jesteśmy bezwinni“.

KRONIKA.

Z placu wystawy krajowej. Towarzystwo dla handlu i przemysłu stroi się wdzięczną kopułą. W pobliżu fundamenta pawilonu okocimskiego pana Götza. Dźwiga się już od ziemi pawilon Związku stowarzyszeń. Budowę fundamentów pod pawilon arcyksięcia Albrechta dla rozszerzenia murów przerwano. Natomiast szkielec krzeszowski budowlą gotów. — Z trzech pawilonów szkolnych jeden ma się już ku końcowi; dach jego pokrywają kolorową dachówką. Zaznaczyć należy postęp w robotach około pawilonu

m. Lwowa, dalej rekonstrukcję tj. restauracji Krasińskiej oraz początek robót cukierni p. Szolca. W panoramie ukończono roboty ciesielskie. Pawilon architektury otrzymał tynk wewnątrz. Gmach przemysłu bliski jest końca. Za dwa tygodnie nastanie tu aż do wiosny spokój i cisza. Podłogi dane będą w kwietniu. Roboty malarskie podjęto na nowo. Wieża wodna sięgnęła ostatniego metra muru. Sala koncertowa wspina się pod dach. Fundamenta pod olbrzymią halą maszyn gotowe będą dziś-jutro. W pawilonie rolnictwa kończą już ściany. Leśnictwo i łowiectwo stanie też niedługo. Około etnografii znoją się Huculi z pod Kossowa, w liczbie pięciu. P. Röhring przystąpił do sadzenia nowych partii drzew; zabrano się już do uporządkowania dróg przed nadejściem zimy, którą zamierza dyrekcja wykorzystać, nie przerywając toku prac pod dachem i sztucznymi nakryciami, a rozpraszając wczesny zmrok elektrycznym światłem.

Na rzez wystawy krajowej nadesłał na ręce ks. Sapieli z Ameryki Erazm Jerzmanowski, znany filantrop i dobry obywatel, 5000 zł.

„Harmonja“. Wydział Towarzystwa „Harmonja“, zbadawszy dokładnie dotychczasowy rozwój, a raczej ciągły upadek towarzystwa i kapeli, po wyczerpującej dyskusji uznał, że obecny ustrój towarzystwa i kapeli jest wadliwy i wymaga gruntownej reorganizacji. Wszczególności postanowił wydział d. 31. zm. przeprowadzić reformę w tym kierunku, iżby członkowie kapeli nie pobierali nadal miesięcznych stałych płac, lecz ażeby sami dzielili się wyłącznie wszelkimi dochodami „Harmonji“, by mieli głos stanowczy w decyzjach nad sprawami towarzystwa i by współdziałali w zarządzie funduszami towarzystwa.

Wydział „Harmonji“ sądzi, że w ten sposób zyska takich stałych członków kapeli, którzy nie tylko fachowcami zdolnościami i inteligencją podniosą jakość produkcji kapeli, ale którzy również mając osobisty interes w rozwoju towarzystwa i przynależną sobie do pewnego stopnia autonomiczną organizację, będą sami starali się o to, ażeby produkcje były jak najlepsze, i by w miarę wzrastały i dochody kapeli.

Reformę tę uważa wydział za tem niezbędną, ileż wobec zbliżającego się terminu otwarcia wystawy krajowej i połączonych z tą sposobnością zjazdów i uroczystości narodowych, należy uczynić wszystko, co tylko możliwem i wskazanem, ażebyśmy nie byli ograniczeni wyłącznie do kapel wojskowych, lecz ażeby obok tego mogła na każde zawołanie fungować *miejska narodowa kapela prywatna*.

Ażeby tę reformę przeprowadzić, wydział „Harmonji“ uchwalił przede wszystkim rozwiązać istniejące umowy z obecnymi kapelistami, lecz zarazem wezwał tych kapelistów, którzyby pragnęli na tych zmienionych warunkach przystąpić ponownie do składu „Harmonji“, ażeby się zgłosili bezzwłocznie do artystycznego dyrektora p. Miecz. Sołtysa, który w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 12. do 1. w lokalu „Harmonji“ ulica Strzelecka l. 7. zgłoszenia przyjmować, kandydatów oceniać i komisji artystycznej wnioski swe przedkładać będzie, tak, ażeby o ile możliwości już w tym miesiącu kapela w nowym składzie i w nowej organizacji funkcję swą na nowo rozpocząć mogła.

Wydział towarzystwa „Harmonji“ wzywa zarazem niniejszem publicznie tych fachowych muzyków, którzyby na powyższych zasadach (odpowiadających zasadom towarzystw filharmonicznych) do składu kapeli przystąpić chcieli, ażeby zgłoszenia swoje wnieśli jak najrychlej na ręce p. Sołtysa.

Zaproszenie. *Gazeta Przemyska* pisza w nr. 88 z d. 1. bm.: „Panu dra Witolda Lewickiego, posła przemysko-grodzieckiego, zapraszamy do Przemysła, celem wyjaśnienia wyborów: dlaczego w Kole polskiem przeciwny był projektowi reformy wyborczej i dlaczego grałowi Stadnickiemu po hanbiącej całej Polskę mowie tegoż uściłak ostentacyjnie rękę?“

Dochód z koncertu na cześć Szaszkiewicza wyniósł brutto 548 złr.

Wiec ludowy celem omówienia spraw będących na porządku dziennym mają zamiar zwołać Rusini rohatyńscy w drugiej połowie bm.

Walne zgromadzenie członków ruskiej „Narodnej Torhowli“ odbyło się 2. bm. w sali „Narodnego Domu“ przy bardzo nielicznym udziale członków. Na minimalny komplet (20) trzeba było czekać od godz. 9., na którą p. naznaczony był początek, do pół do 12. Dopiero później liczba uczestników doszła do 42. Ożywioną dyskusję wywołało sprawozdanie z czynności roku ubiegłego. Do rady zawiadowczej w miejsce

bym to widzieć!

Lotem strzały pobiegła do dawnego mieszkania. Rzeczywiście zastała tu już męża.

— Co pan tu robisz! — spytała z nieufnością w głosie.

— Co ja tu robię? Ja przecież tu mieszkam. Ale co pani tu robisz?

— Ja także tu mieszkam, odparła, zdejmując na potwierdzenie słów swoich, kapelusze i rękawiczki.

Po dłuższej chwili milczenia pani zaczęła próbować układow.

— Jeżeli panu o to idzie, możesz pan sobie wziąć zegar bronzowy.

— Nie, teraz już nie chcę. Ale jeżeli pani o to idzie, to dzielimy wszystko.

— Wszystko?

— Tak wszystko. Nawet srebro, serwisy, jednym słowem wszystko.

— Ależ to niesprawiedliwie. Serwety ja sama znaczyłam!

— A meble ja sam kupilem!

Irma podeszła ku oknu.

— Jak długo myślisz pan tu zostać? pyta po dłuższej pauzie, głosem chwiejnym i drżącym.

— Ja? Na zawsze! A pani?

Pomyślała chwilę. To jest bardzo proste. Skoro on zostanie, zrobi co zechce.

— Ja także zostanę tu, dopóki mi się spodoba.

I została.

Co zaszło dalej, nie wiem. Faktem przecie jest, że oboje małżonkowie po dziś dzień jeszcze przebywają w swoim dawnym mieszkaniu — prawdopodobnie dlatego, ażeby mebli pilnować.

Franciszek Herczeg.

tera. Wpadł jak bomba do kancelarii szwagra.

— A więc to tak mnie chcą urządzić? Ale ja na to nie pozwolę! Znabytych wspólnie mebli...

Adwokat przerwał mu obojętnym wzruszeniem ramion.

— Teraz nie stoimy już na tym punkcie. Pamiętaj, że na mocy ustnego układu podarowałeś meble Armie, z wyjątkiem sprzętów z pokoju do palenia.

— Bardzo dobrze; ale zegar bronzowy stał właśnie w tym pokoju!

— To już możnaby tylko drogą procesu rozstrzygnąć...

— Procesu chcecie? Dobrze! Będziecie go mieli. Teraz zaś oświadczam, że nie daję z mebli...

— ani jednego kawałka. Jeżeli chcecie czego, procesujcie mnie. Dalej zaś zapowiadam ci, że gdy z mocy wyroku sędziego przyjdzie do podziału ruchomości, to własnoręcznie każdy sprzęt rozbije na dwie części i podzieli się z wami. Gdyby ktośkolwiek wcześniej chciał coś wynieść z lokalu, zastrzelę bez pardonu!

To powiedziawszy, zostawił oniemiałego adwokata i wybiegłszy pojechał prosto do dawnego wspólnego mieszkania. Tu zastał jeszcze wszystko, jak pozostawił. Irma poczyniła tylko rozporządzenia zasadnicze: wykonać ich nie było jeszcze czasu i nie spieszo się zresztą. Brakło tylko rzeczy, które żona jemu samemu na nowe locum posłała.

Pani Irma dowiedziała się o zaszłej awanturze od brata, który czynił jej z tego powodu wymówki.

— Powinnaś była dać mu ten zegar. Proces może trwać Bóg wie jak długo, a tymczasem on będzie siedział w mieszkaniu i może wszystko wynieść, sprzedać, zrobić co mu się podoba.

— Co? moje meble sprzedać? No, chciała-

trzech ustępujących członków wybrani zostali pp. Józef Haninczak, dr. Feliks Sielski i ks. Eug. Huzar, zaś do komitetu kontrolującego pp. Wreciona, Tysowski i Pańkowski.

Komers urządzony w sali „Narodnego Domu” po koncercie na cześć Szaszkiewicza, zakończył się małym dysonansem. Przemawiał nasamprzód poseł bukowski Pihulak, podnosząc myśl duchowej łączności między Rusinami Galicji i Bukowiny, dalej poseł dr. Sawczak, dziękując imieniem komitetu wszystkim przybyłym na uroczystość. Następnie imieniem młodzieży akademickiej przemówił p. Kopacz, a po nim imieniem młodzieży radykalnej zabrał głos p. M. Hankiewicz, który nazwał Szaszkiewicza rewolucjonistą za to, że zaczął pisać językiem ludowym, wyraził zdziwienie, że „te same bonzy, które go za życia prześladowały, teraz urządzają mu taki świetny pogrzeb”. Słowo „bonzy” wywołało wśród obecnego duchowieństwa ogromne oburzenie. Powstał hałas, Hankiewiczowi nie pozwolono dokończyć przemówienia i tenże musiał opuścić salę, lecz dobry nastrój już nie powrócił. Komers trwał do godz. 3. po północy. Zdaniem naszym prowokacja ze strony p. Hankiewicza była wcale niepotrzebną i nie na miejscu.

Galicyjski bank kredytowy. Stan z dniem 31. października 1893. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe złr. 1,766.079 ct. 49.

Ostatni numer „Życia” uległ konfiskacie za artykuły: „Słowa... a czyn” i „Sobieski II. oder der komische Jaworski”.

Jan Styka został mianowany członkiem akademii francuskiej „Academie des lettres, des sciences et des arts” i otrzymał medal pierwszej klasy za prace swoje.

Zmarli. W Belgradzie zmarł nagle dyrektor akademii wojskowej pułkownik Dymitr Dziuricz d. 31. zm. w tym samym dniu, kiedy król mianował go generałem.

Donoszą z Paryża, że d. 10. zm. zmarła w dobach rodzinnych z hr. de Lusignan (królów Jerozolimy w XII. stuleciu) 1. voto margrabina de la Coussaye, u nas dobrze i szacownie znana Ludwika Pfeiffer, która owdowiawszy młodo, poznała znanego emigranta żołnierza z 1831 r., Jana Pfeiffra i pokochawszy wyszła za niego mimo woli rodziny, której oddała cały majątek, wymówiwszy sobie skromną dożywotnią rentę. Najlepsza żona i matka, pokochała serdecznie kraj, męża i przybyła z nim w r. 1848 do Polski. Dom ich we Lwowie był zawsze przytułkiem emigrantów i ogniskiem „patriotycznym”. Straciwszy męża i dzieci, nie przestała być opiekunką weteranów z 1831 r. i matką młodszych z 1863. Nie chciała odjechać do swoich. Dwa lata temu, wyjechała w odwiedziny do synów z pierwszego małżeństwa. Tam, wiekiem i chorobą złamana, spoczęła w rodzinnych grobach.

Jeden z najstarszych czerniowieckich kupców powszechnie znany i poważany Henryk Sause zakończył życie w niedzielę, w Czerniowcach, przeżywszy lat 76.

Wilhelm Knorek, żołnierz z 1863 roku, sybirak, pocztmistrz na Cle, urządzony w r. 1833 zmarł w Krakowie.

Coraz lepiej. *N. Reforma* pisze: Nie przebrzmiało jeszcze echo doniesienia z Krosna, iż nauczyciele tamtejszego okręgu na 1. października nie otrzymali płacy, a już odzywa się nowy głos w podobnej sprawie. Oto mamy do zanotowania smutny wypadek, iż nauczyciele szkół drugiej stolicy kraju nie otrzymali 1. listopada należących im się płacy z powodu braku pieniędzy w kasie funduszu szkolnego okręgowego miejskiego. Nie wchodźmy w to, czyją rzeczą było pamiętać o tem, aby nauczyciele ciężko w pocie czoła zapracowany grosz otrzymali we właściwym czasie, ale zaznaczyć musimy, że coś podobnego nie powinno było się trafić w Krakowie.

Z Nowego Sącza piszą nam: Staraniem młodzieży gimnazjalnej odspiewano 1. bm. pod pięknie ubranym krzyżem poległych za wolność w 1863 r., „Chora! Ujejskiego”, „Boże coś Polskę” i „Boże Ojczyznę Twoją dzieci”, przy bardzo licznej publiczności. Młodzież tutejsza pamięta zawsze o święceniu pamiątkowych uroczystości i licznym zebraniem bierze udział w obchodach narodowych. Ze smutkiem zauważyć także wypada, że duchowieństwo tutejsze odsunęło się od poświęcenia nowego krzyża dębowego za poległych, postawionego w miejsce sprężyniałego.

Nowe gniazdo sokole zawiązuje się w Buczaczu. Odośne statuta przedłożono namiestnictwu do zatwierdzenia.

Czytelnia polska w Przemyślanach urządziła 1. bm. wieczorek na dochód biblioteki, ku czci wiejsza A. Mickiewicza.

Z Peczenizna otrzymujemy następujące pismo: W nr. 298 z d. 27. zm. zamieszczono pod nagłówkiem „Głupota czy fanatyzm?” w przedruku z czasopisma *Życie*, rzekomy dosłowny cytat słów moich przeciwko instytucji Sokółów z kazalnicy wypowiedzianych. Cały ten cytat niezgadza się z prawdą, albowiem pomny zasady: „mens sana in corpore sano”, byłem zawsze i jestem zwolennikiem instytucji Sokółów i w ten też sposób o tej instytucji w kazaniu niedzielnym d. 30. kwietnia br. się wyraziłem, a mianowicie wyraziłem życzenie, ażeby w szeregach wierznych kościołowi, zapanowała taka sama karność, jaka panuje w szeregach sokółów. Z poważaniem ksiądz *Mikołaj Trębicki*, wik. rk.

Wypadek. W Siemianówce pow. lwowskiego, niejaka Szachnowska, wdowa, susząc len w piecu zbyt napalonym, sama padła pastwą płomieni. Gdy bowiem odetkała piec, by len wyjąć, tenże wybuchnął płomieniem, od którego zajęło się na niej ubranie. Zanim przybył ratunek i tlejące suknie z niej pozrywano, już ciało spieczone zaczęło z niej oblatywać. W okropnych męczarniach żyła jeszcze tydzień i umarła 28. zm. Szachnowska już dwa razy dawniej miała podobne przygody, a i tym razem, chociaż sama zginęła, nie dopuściła do pożaru.

Doktorat. P. Teofil Tyszecki, naczelnik „Sokoła” krakowskiego, rodem ze Stanisławowa, otrzymał dyplom dra w szeregach nauk lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim.

Haracz. *Gazeta Przemyska* pisze 1. bm.: „Puśty śmiech zbiera, gdy się słyszy deklamacje i czyta narzekania żydów na temat upośledzenia przez chrześcian, kiedy każdy obeznany z ekonomicznymi stosunkami Galicji wie, kto właściwie w tym kraju — istotnie wyjątkowym — jest upośledzony. Gdzie tkniemy, spotykamy wszędzie zapory postawione przez wrogi żywioł rozwojowi przemysłu chrześcijańskiego. Niektóre z tych zapór tak są uciążliwe, że tylko naród jagnięco potulny nie burzy je.

Czy w innych miastach coś podobnego istnieje nie wiemy; w Przemyśle jednak od długich lat nakłada rabin na piekarzy chrześcijańskich obowiązek utrzymywania stale w piekarniach po jednym żydzie, tak zwanym „miszerze”, który ma czuwać nad tem, aby pieczywo było koszerne. Biada piekarzowi wzbijającemu się od takiej „kontroli rytualnej”, rabin rzuca w synagogę kłutwę na jego piekarnię, żaden żyd nie kupi u wykłętogo ani bułek, ani chleba. I piekarze chrześcijańscy znoszą bez szemrania ten ciężar, płacąc haracz, dając synekury rodzinom żydowskim, które w spadku przekazują „miszerstwo” w piekarniach chrześcijańskich.

Gdyby tak społeczeństwo chrześcijańskie zażądało „kontrolora czystości” w każdej piekarni żydowskiej i przynajmniej jednego stałego „miszera” chrześcijanina u piekarza żyda, natenczas posypałby się w semickich dziennikach artykuły skomlące na ucisk. Bloch interpelowałby ministrów, a ek. prokuratorja skonfiskowałaby najniezawodniej artykuły dziennikarskie, omawiające tę sprawę przychylnie.

Pozazdrościł żydom swobody i uprzywilejowanego stanowiska, które uprawnia ich do nakładania haraczu”.

Pożar. Z Andrychowa piszą: Jakies fatum wisi nad naszym miastem. Zaledwie trochę ochłonęli mieszkańcy z pożaru w czerwcu br. a już 29. października o godzinie 10. rano wybuchł pożar w domu p. Antoniego Wietrznego, gdzie na dole mieści się restauracja a na piętrze czytelnia. Pożar wybuchł na strychu, a podniecany silnym wiatrem, ogarnął cały dach, przepalił sufity i dobytek czytelnicy przez kilkanaście lat z mozołem gromadzony: jak biblioteka, obrazy, meble, fortepian, bilard — stał się pastwą płomieni lub uległ przy ratowaniu zniszczeniu. Że pożar ten nie przybrał większych rozmiarów, należy zawdzięczyć tutejszej straży ochotniczej i wielu obywatelom, którzy z narażeniem życia ogień tłumili. Przybyła także straż ochotnicza z Wadowic, która się wielce przyczyniła do zlokalizowania pożaru.

Stypendjum Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych z fundacji imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, o rocznych 80 zł. wakuje. Ubiegać się mogą o takowe uboży uczniowie szkół publicznych, synowie prywatnych oficjalistów, synowie członków towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty, mają pierwszeństwo przed innymi. Prawo nadawania stypendjów z tej fundacji służy radzie nadzorczej krajowego to-

warzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15. bm. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody, że są synami oficjalistów prywatnych, a względnie członków kraj. towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Cholera w Galicji. *Gazeta Lwów.* donosi: D. 2. bm. zachorowały 3, wyzdrowiały 3, zmarły 2 osoby. pozostaje w leczeniu 21 osób. Podejrzane wypadki zdarzyły się w Żalóczach (pow. brodzki) i w Bani (pow. kałuski). Cholera stwierdzono w Nowosielcach (pow. sanocki), w Horocholinie (pow. bohorodczański) i w Chyrowie.

Dr. Bobrzyński wyjechał do Krakowa na urzędowość otwarcia domu wychowawczego im. Lubomirskich.

Członkiem rady nadzorczej krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń z dawnego obwodu sanockiego został 31. zm. ponownie wybrany jednogłośnie p. Feliks Gniewosz.

Składka. Pani L. za listopad dla głodnych dzieci 40 cent.

Wieczór Wł. Baracza odbędzie się w niedzielę 5. bm. w sali Sokoła. Sympatyczny artysta, który tego lata odbył tournée w zdrojowiskach krajowych, doznał wszędzie niezwykle serdecznego przyjęcia. W Krynicy formalnie obsypano Baracza kwiatami.

Bieg myśliwski odbyli wczoraj w dzień patrona myśliwych św. Huberta, jednoroczni ochotnicy od konnicy pod kierunkiem swego komendanta, rotmistrza Kuhna. Bardzo udatny ten bieg odbył się w Błohorszczy pod Lwowem.

Koncert na pomnik Chopina odbędzie się 12. bm. w niedzielę w sali „Sokoła”. Współdziałać będą: panna Józefa Szlezzygier, p. Teodor Pollak i p. Wł. Woleński. Bilety nabywać można w księgarni Jakubowskiego i Zadurówicza ul. Karola Ludwika 1.

Zmiana własności. Majątek Zawedę i Wołewki, w pow. myślenickim, pani Józefy Hierowskiej, nabyła p. Marja z Ożegalskich hr. Janowa Mieroszowska.

Bitwa pod Custozzą. Przy otworzeniu wystawy tego obrazu w kasynie wojskowej (ul. Fredry) był obecny także komendant korpusu ks. Windischgrätz. Komenda wojskowa poleciła, aby dla żołnierzy tutejszej załogi obraz ten był dostępny w każdą sobotę. Dziś oglądać go będą żołnierze pp. 15., 24. i 30. grupami po 100 pod przewodnictwem oficerów. Jutro wstęp dla publiczności po 10 ct.

W niedzielę d. 5. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, na którym złożę sprawozdanie z czynności poselskich.
Dr. Karol Lewakowski.

Zgon mistrza Matejki.

Zwołane *ad hoc* posiedzenie rady miejskiej odbyło się wczoraj. Od g. 7 do g. 8 m. 45 odbyło się posiedzenie poufne, poczem na jawnym posiedzeniu zabrał głos prezydent p. Mochnacki i przemówił w ten sposób:

„Zeszedł z tego świata nasz mistrz Matejko, obywatel honorowy m. Lwowa. Ciężki to i bolesny cios dla sztuki polskiej i całego narodu polskiego. Upraszam więc panów oddać hołd i cześć pamięci wielkiego geniusza i wielkiego patrioty, który jest i zawsze będzie chlubą narodu polskiego. Miałem zamiar wezwać panów do oddania czci przeminiałemu, ale panowie odgadliście moją myśl i stojąc wysłuchali mego przemówienia. Dzięki panom.”

Następnie uchwalono jednomyślnie:
1) złożyć wieniec srebrny z następującym napisem na szarfach: „Mistrzowi Janowi Matejce, honorowemu obywatelowi m. Lwowa, reprezentacji stolicy kraju;

2) wydelegować na pogrzeb 15 członków a to pp.: prezydenta albo wiceprezydenta, Szajera, Roskowskiego, Dulębę, Michalskiego, Janowskiego, Piepę, Heppę, Kordysa, Dzikowskiego, Małachowskiego, Getritza, Gerstmann, Lewickiego, Mozera i Walichiewicza;

3) urządzić osobny pociąg do Krakowa po cennych żniżonych o połowę, dla rozmaitych stowarzyszeń, delegacji, które wyjadą na pogrzeb.

4) w dzień pogrzebu — termin jeszcze nieoznaczony — urządzić nabożeństwo i zaprosić do udziału Towarzystwo muzyczne, „Lutnię“ i „Echo“, a korporacje i młodzież szkolną zaprosić na to nabożeństwo, tudzież wezwać kupców, ażeby podczas nabożeństwa pozamykali sklepy.

Rada wypowiedziała też życzenie, ażeby Matejce wystawiono pomnik w Krakowie i uchwalila uprościć marszałka kraj. ks. Sanguszkę, prezesa akademii umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego i prezydenta miasta Krakowa, p. Friedleina, ażeby zawiązali w tym celu komitet i rozpisali składki na pomnik, na który lwowska rada miejska uchwalila 3000 zł.

Po posiedzeniu w poszczególnych Kółkach podniesiono myśl, że miasto Lwów zakupić powinno ostatnią pracę Matejki: „Śluby Jana Kazimierza we Lwowie“, który to obrez ma już być podmalowany i był przeznaczony na powszechną wystawę krajową.

Pismo wystosowane na ręce starszego syna zgasłego mistrza imieniem Wydziału kraj. opiewa:

„Szanowny panie! Na twoje ręce jako dziś głosy osieroconej rodziny, przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu. Przesyłamy je imieniem kraju pewni, że podzielają je z nami wszyscy kochający wspólną przeszłość naszą, którą zgasył przedwcześnie mistrz nam i dalekim pokoleniom w dziełach swych ku pamięci, naśladowaniu lub przestrodze stawiał, wszyscy, którym nieobojętną chwała nadto, co mógł się poszczycić mężem tej miary, tych zasług, mężem wielkiego obywatelskiego serca, wreszcie, którym śladem Twego Ojca prowadzą w życiu ideały, wiara i nadzieja w przyszłość i praca dla przyszłości.“

Grono nauczycielskie lwowskiej państwowej Szkoły przemysłowej uchwalilo z powodu zgonu mistrza Matejki: 1) wywiesić chorągiew żałobną z gmachu szkoły; 2) złożyć wieniec z haftowanymi przez uczennice szarfami na trumnie zmarłego; 3) przesłać ten telegram kondolencyjny na ręce zarządu krakowskiej legacji sztuk pięknych.

Na wieść o śmierci Matejki postanowił Związek polskich Sokółów wziąć udział w pogrzebie i złożyć wieniec na trumnie zgasłego mistrza-patrioty. Wydział związku wezwał więc wszystkie towarzystwa związkowe do jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie porucząc komendę Sokółowi krakowskiemu, u którego mają się uczestnicy zgłosić przed obrzędem po rozkazy. Za wydział związku Romanowicz.

Sokół lwowski ogłasza: Druhowie chcący wziąć udział w pogrzebie mistrza śp. Jana Matejki, mają się zgłosić bezzwłocznie w biurze Towarzystwa w godzinach wieczornych. Na miejscu w Krakowie, podlegają uczestnicy komendzie Sokola krakowskiego. Za wydział. Zima.

„Czytelnia akademicka we Lwowie na pierwszą wieść o śmierci Matejki wysłała do rodziny zmarłego telegram następującej treści: „Lwowska czytelnia akademicka wyraża głęboki żal, jakim przejęta jest młodzież z powodu śmierci Matejki i niepowetowanej straty, którą poniosła Polska. Liptay. Pieracki“. Nadto osobna deputacja reprezentować będzie Czytelnia na pogrzebie.

Wieniec złożony imieniem Wydziału nosi napis: „Mistrzowi Janowi Matejce — kraj.“ Wieniec ma być z żywych roślin, lub jeżeli to jeszcze możliwe z srebrny.

Dotąd na ręce rodziny nadeszły z wyrazami kondolencji następujące depechy:

R z y m. Rodzina Matejki. Akademia św. Łukaza dowiedziała się z boleścią o śmierci wielkiego mistrza w chwili właśnie, kiedy miała mu wysłać dyplom na członka Akademii, na zasadzie jednomyślnie powziętej uchwały. Prezydent Azzurri.

L w ó w. Do rodziny zgasłego mistrza Jana Matejki w Krakowie. Na pierwszą wieść o ciężkiej i bolesnej stracie, jaką ponosi sztuka polska i cały naród polski przez śmierć nieodżałowanej pamięci Mistrza naszego i obywatela honorowego naszego grodu, pospieszam przezacnej Rodzinie zgasłego imieniem gminy miasta Lwowa przesłać wyrazy najgłębszego współczucia i głębokiego żalu. Niech tych kilka słów pociechy choć w części przyniesie ulgę przydatną sercom po tak ciężkiej stracie. Mochnicki, prezydent miasta Lwowa.

K r z e s z o w i c e. Proszę przyjąć wyraz najserdeczniejszego, najgłębszego współczucia mojego. Całą duszą poważalam i kochałam śp. Męża drogiej Pani i z Panią go oplakuję. Śmierć jego jest ogromną stratą dla kraju. Adamowa Potocka.

I g ł a w a. Zasiłam płebokie ubolewanie z powodu zgonu tak wielkiego i sławnego męża. K. Stoklasinski.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 3. listopada. Obecnie odbywa się pod przewodnictwem Taaffego rada ministerjalna.

Z Budapesztu dochodzą najsprzeczniesze wiadomości. Dotychczas nikt o tem nie wie, jak się zakończy przesilenie.

Wybór burmistrza odbędzie się 9. bm. Dr. Prix oświadczył, że przyjmie wybór ponowny.

Budapeszt 3. listopada. Dziś w południe cesarz przyjął na posłuchaniu księcia Alfreda Windischgratza.

Praga 5. listopada. Na grobie czeskiego literata Hawliczka skonfiskowała policja wieniec, złożony z biletów wizytowych z napisami nielojalnymi. Wiele osób aresztowano.

Tryest 3. listopada. W Udine odbyła się rozprawa przeciw kupcom Vellich i Bergnach z Cividale o rozpowszechnianie austriackich fałszyfikatów 50-cioguldenowych. Podański przyznał się do tego, iż rozpowszechniał fałszywe banknoty, twierdzili jednak, że fałszyfikaty otrzymali od jakiegoś nieznajomego. Zasadzono ich na 2½ roku więzienia i na grzywnę 500 lirów.

Londyn 3. listopada. Do „Biura Reutersa“ donoszą z Tripolisu, że Francuzi obsadzili sporne terytorjum położone na granicy Tunisu i Tripolisu. Celem wzmocnienia garnizonu w Tripolisie ściągnięto z Stambułu 1500 żołnierzy.

Madryt 3. listopada. Ponieważ odbyte przed paru dniami zgromadzenie ludowe w Marsylii wyraziło sympatię Francji dla Hiszpanów, przeto odbyły się tu wczoraj wieczorem liczne demonstracje na rzecz Francji. Tłumy zebrały się przed ambasadą francuską i poczęły robić owacje ambasadorowi, potem ruszyły w pochód po mieście z zamiarem urządzenia kontrdemonstracji przed ambasadą niemiecką. Gdy policja i żandarmerja chciały temu przeszkodzić, powstała bójka, w której trzech żandarmów lekko zraniono. Policja zaarrestowała 23 ekscedentów.

Paryż 3. listopada. Journal des Debats przytacza rozmowę korespondenta tego dziennika z hr. Taaffem w sprawie reformy wyborczej. Hr. Taaffe oświadczył, że ze strony przyjaciół politycznych i polityków, wyznających doktryny, na jakich zbudowany został projekt reformy wyborczej, spodziewał się lepszego tejże przyjęcia. Pod pewnym względem rozumie — powiedział hr. Taaffe — opozycję liberalnych Niemców, Polaków i konserwatystów, są przecież „beati possidentes“ i chcą tymi szczęśliwymi posiadaczami zostać za każdą cenę. Aspiracje te są może uzasadnione, ale w jaki sposób wstrzymać prąd czasu? To niemożliwe. Do jakichkolwiek kategorii moralnych należeć mogą narody austriackie, to są one jednak dostatecznie oświecone, ażeby rościć sobie prawo do wywierania bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne.

Rząd był tego zdania, że błędem byłoby opierać się tym słusznym pestulatom mas. „Wprawdzie w obec tych nowych przybyśców politycznego życia trzeba będzie zachować pewną ostrożność. Tośmy też uczynili, ale zamykać im drzwi, o tem nie można pomyśleć. W jednym momencie drzwi te zostałyby wylamane, a wtedy nikt może nie umiałby zażegnać katastrofy.“

Weiagnięcie w życie polityczne mas, „avancement du nombre“ stało się faktem dokonany a inni będą musieli się pocieszyć: „Szczęśliwy ten, kto zapomniał o tem, czego zmienić nie można“. To, cośmy dotychczas przywykli nazywać politycznym narodem Austrii, reprezentuje małą mniejszość kraju. Trzy miliony nowych wyborców, których stwarza projekt rządowy, zarządza fatalnemu stanowi rzeczy.

Kraków 4. listopada. Komitet pogrzebowy uchwalił pochować Matejkę na cmentarzu krakowskim. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 4. listopada. Pokazało się wczoraj, że nawet w Wiedniu, mimo usilnego poparcia policji i innych środków represyjnych, centraliści nie są w stanie doprowadzić do skutku zgromadzenie, mające na celu zmanifestować się przeciw powszechnemu prawu głosowania.

Jak wiadomo, zwołało przed 8 dniami do sali Ronachera Towarzystwo „przyjaciół postępu“ (główna siedziba wiedeńskich centralistów) walne zgromadzenie wyborców, mające na celu uchwalenie wotum nieufności dla posła Kronawettera. Gdy jednak

„przyjaciele postępu“ tuż przed zagajeniem zgromadzenia spostrzegli, że na sali przeważają zwolennicy ludowego posła Kronawettera, odwołali zgromadzenie pod pretekstem, że światło elektryczne nie funkcjonuje należycie.

Owoż na zgromadzenie wczorajsze zaproszono wyłącznie „zaufanych“, na których śmiało można było liczyć. W dodatku jawiły się silne oddziały policji by niedopuszczyć do obrad „niepowołanych“. Mimo wszystkie te środki ostrożności, niepodobna było obrady dokończyć, zgromadzenie sami „liberali“ rozbili!

Niestety przyszło wskutek tego wczorajszego zgromadzenia do smutnych wypadków, przyczem policja ranila wiele osób. Rzecz miała się następująco: Około 7. wieczorem jawiło się przed budynkiem Ronachera kilkaset robotników i wiele ciekawych którzy domagali się wstępu do sali obrad. Naturalnie, żądaniu temu, nie uczyniono zadość, wobec czego zgromadzone tłumy wznosiły okrzyki na cześć Kronawettera i powszechnego głosowania, zaś liberalom wołano „Precz!“

Policja wezwała zebranych do rozejścia się a gdy to natychmiast nie nastąpiło, dobyto szable i poczęto białą bronią rąbać w tłumy. Wiele osób raniono, przechodnia nazwiskiem Kraass raniono w głowę i odstawiono do szpitala. Kłamstwem jest twierdzenie pism liberalnych, że robotnicy odgrazali się nożami. Raport policyjny o zmyślonej tej bajce nie wspomina.

Część robotników podążyła teraz na Graben, plac św. Szczepana i Rothenthurmstrasse, wznosząc okrzyki na cześć Kronawettera i powszechnego głosowania. Przed mieszkaniem posła centralistycznego dra Koppa wołano „Precz z Koppem“. Prerażeni kupcy pozamykali sklepy, które na tych ulicach są najwspanialsze. Policja uwięziła tylko dwie osoby.

W międzyczasie rozpoczęło się około 8. godziny zgromadzenie w sali Ronachera. Jawiło się niewielu uczestników, a nawet obecni na zebraniu „liberaliści“ chcieli przeszkodzić uchwaleniu wotum nieufności dla Kronawettera.

Po przemówieniu dra Koppa, który nazwał reformę wyborczą tendencyjną, zabrał głos dr. Kronawetter, który zarzucił przedmowcy, że przekręca fakty. Mowa Kronawettera rozpalila umysły zebranych.

Nagle poczęł jakiś liberal wykrzykiwać. W sali powstało zamieszanie i wrzawa a komisarz policji rozwiązał zgromadzenie.

Nawet pisma liberalne przyznają, że zgromadzenie rozbili nie socjaliści, ale sami liberali.

Wiedeń 4. listopada. Z Budapesztu telegraficznie donoszą, że ks. Alfred Windischgrätz stanowczo zgodził się na utworzenie ministerstwa. Windischgrätz pozostanie w Budapeszcie do niedzieli, gdy hr. Thun i hr. Badeni wrócili już do Wiednia.

Posłuchanie u cesarza każdej z wyżej wymienionych osobistości trwało trzy kwadransy.

Wiedeń 4. listopada. Gielda. Kredyty 331.75. Węgierska renta złota 114.85. Renta majowa 96.47. Ruble 133.25.

Sofia 4. listopada. Senat apelacyjny uwolnił Georgiewa, wrzekomego mordercę Bielczewa. Georgiewa natychmiast wypuszczono z więzienia.

Belgrad 4. listopada. Napędzili załogę turecką i zburzyli seminarjum serbskie. Archimandrytę i wielu studentów zastrzelono. Arnauci domagają się autonomji.

Paryż 4. listopada. Pokazuje się, że kłusownicy francuscy zastrzelili niemieckiego bezbronnego leśniczego.

Madryt 4. listopada. Zatrudnieni przy kolei Saragossa-Alicante zastanowili pracę, domagając się odwołania szefa ruchu. Pociągi towarowe nie kursują wcale. Sytuacja jest w skutek tego ze stanowiska wojskowego bardzo groźna, albowiem na tej linii odbywa się przewóz wszystkich transportów wojska do Marokko.

Londyn 4. listopada. Glob donosi, że we środę wieczór znaleziono pod środkowym łukiem mostu westminsterskiego bombę dynamitową, o siedmiu funtach dynamitu. Wdrożone śledztwo wykryło niezbić, że chodziło tu o zawruch na olbrzymi ten most położony w najbliższym sąsiedztwie gmachu parlamentu. Oprócz tej bomby znaleziono na kilku innych miejscach mostu mniejsze naboje wypełnione prochem strzelniczym. Bomba posiada palnik mosiężny ważący 10 funtów i ma wygląd wojskowego naboju armatniego.

Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży,

istniejące we Lwowie od lat sześciu, wydało sprawozdanie z czynności swych za czas od 1. paźd. 1891 do 1. paźd. 1893, z którego podajemy następujące szczegóły:

Wymownem świadectwem rozwoju towarz. są dwa ostatnie lata, które go okazują tak w przybytku członków, jakoteż w pomnożeniu funduszu, gdy bowiem w roku 1890 liczba członków wynosiła 600, w bieżącym roku podniosła się do liczby 839. Według ostatniego sprawozdania wynosił dochód 3146 zł. 19 st. dochód 2640 zł. 19 ct., dziś natomiast dochód wynosi 4140 zł. 59 ct., wydatki zaś 2017 zł. 45 ct. — Obrót kasowy wynosił w roku 1890 kwotę 8383 zł. 40 ct., dziś podniósł się do 26.522 zł. 55 ct. W roku 1891 i 1892 zajął się Wydział rozdawnictwem obiadów dla biednej diatwy. Kosztem gminy miasta Lwowa urządzono 10, kuchni przy szkołach ludowych lwowskich, w których od 1. grudnia 1891 do końca marca 1892 wydano bezpłatnych obiadów 75.275 porcji a mianowicie 39.207 dla chłopców, 35.062 dla dziewcząt 1006 dla dzieci niżej 6 lat wieku.

Obiady bezpłatne, o których mowa, wydawano w 11 miejscach, a mianowicie:

„Tania kuchnia“, gdzie pod nadzorem wydziału jadła młodzież, wydała ogółem 7710 porcji, kosztem 570 zł. 21 ct.; dziennie wydawano przeciętnie 82 porcji.

W szkole męskiej im. św. Anny, pod zarządem p. Stef. Polla, pp. Marji Popowicz i Michaliny Waldek, rozdano razem 6656 porcji, kosztem 382 zł. 72 ct. Dziennie wydawano przeciętnie 90 porcji.

W szkole żeńskiej im. św. Anny, pod zarządem dyrektorki p. Wincenty Longschamps, przy współudziale p. Wątorskiej, rozdano ogółem 7398 porcji, kosztem 425 zł. 85 ct. Dziennie przeciętnie 99 porcji.

W szkole żeńskiej im. św. Antoniego kuchnią zajmowała się dyrektorka p. Julja Abgarowicz, wraz z p. Terlecką i p. Ruffówną. Nadzór nad uczniami miał p. Albin Przepiliński. Wydano 5245 porcji, kosztem 301 zł. 58 ct. Dziennie przeciętnie 71 por.

W szkole żeńskiej im. Elżbiety zarządzały dyrektorka p. Sabina Hoffmann i dyrektor p. Filip Borecki, przy współudziale grona nauczycielskiego. Rozdano 6349 porcji, kosztem 365 zł. 67 ct. Dziennie przeciętnie 84 porcji.

W szkole żeńskiej im. Konarskiego zarządzała p. Filomena Kloss, dyrektorka tejże szkoły. Wydano 6719 porcji, kosztem 386 zł. 34 ct. Dziennie przeciętnie 95 porcji.

W szkole żeńskiej im. Mickiewicza zarządzała p. Adela Dawidowska przy współudziale pp. Sochaniewiczówny i Wojczyńskiej. Wydano 6899 porcji, kosztem 339 zł. 19 ct. Dziennie 91 porcji.

W szkole żeńskiej im. św. Marcina zarządzała dyrektorka p. Marja Tychowska. Wydano 7624 porcji, kosztem 438 zł. 38 ct. Dziennie wydano 104 porcji.

W szkole męskiej im. Staszica zarządzali p. Wanda Weiglówna i p. Józef Piórkiewicz. Rozdano ogółem 12.682 porcji, kosztem 729 zł. 21 ct. Dziennie po 165 porcji przeciętnie.

W szkole mieszanej im. Zimorowicza nadzorował dyr. p. Stanisław Krzaczkowski. Wydano 3238 porcji kosztem 186 zł. 18 ct. Dziennie po 43 porcji przeciętnie.

W szkole mieszanej im. św. Zofji zarządzał p. Szczepan Paraszewicz przy współudziale p. Marji Marie. Rozdano 5755 porcji, kosztem 330 zł. Przeciętnie 76 porcji dziennie.

Ogółem wydano więc w ciągu 4 miesięcy 75.275 porcji, kosztem 4455 zł. 19 ct.; jedna porcja kosztowała przeciętnie 5-9 ct. Obiad składał się z rosółu lub ryżem, sztuki mięsa i chleba; w dni postne ze zupy z fasolą, grochem, kaszą itp. i chleba.

Wydział obdzielał także ubogą młodzież ubraniami a w wypadkach godnych uwzględnienia, opłacał chesne za uczniów szkół średnich. Bibliotekę, zawierającą książki do nauki dla ubogiej diatwy, powiększono o 60 książek, razem z poprzednimi liczy dziś biblioteka 220 książek. Wypożyczaniem tych książek zajmują się dyrektorowie szkół. Nadto rozdano wiele książek szkolnych już to zakupionych, już też ofiarowanych na własność biednej młodzieży. Wydział Tow. wziął czynny udział w uroczystości „Bożego drzewka“, i udzielił na cel powyższy z funduszu dla „głodnych dzieci“ jednorazowego zasiłku w kwocie 30 zł.

Walne zgromadzenie tego tow. odbędzie się w niedzielę 5. bm. o 12. w południe.

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Przeczytałam w *Przeglądzie* artykuł taki,
Że modniarki lwowskie naród łada jaki.
Nigdy na czas nie zrobią Paniom swej roboty
I nie okazują najmniejszej ochoty,
By pani na „fix jour“ że w środę brylowała
Na imieninach w piątek dobrze wyglądała
W sobotę, niedzielę albo dzionek inny,
Na bal, soirée, huczne zrókowiny
Miłej kuzynki — Nie moja to wina.
Tu wcale inna znajdzie się przyczyna.
Bo tylko panie winne same sobie,
Że im do czasu roboty nie robią.
Istnieje bowiem u nas to przysłowie
Które w spuściźnie dali nam ojcowie
„Jaka płaca
Taka praca.“

Zważ więc Szanowny panie Redaktorze
Niech każdy ocenia swą pracę jak może
I za oddaną robotę punktualnie płaci
A z pewnością na tem zupełnie nie straci.

Modniarka.

Lwów dnia 1. listopada 1893.

Paulina Westreich Eduard Liebermann

zaręczeni.

Tarnów.

Magdeburg.

Dr. Jakób Byk

otworzył kancelarię adwokacką
w Brodach.

Lwów data pieczęci pocztowej.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z powodu poddeszłego wieku i słabości sprzedałem mój zakład fabryczny, istniejący pod firmą: „o. k. uprzyw. rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu we Lwowie Juliusz Mikolasch“ panu Jakóbowi Sprecher i Spółce.

Dziękując jak nauprzejmiej za zaufanie, jakim mój zakład przez cały szereg lat obdarzano, polecam jak najlepiej moich następców, których również staraniem będzie Szanownych Odbiorców wszechstronnie zadowolić, łaskawym względem i pozostaje

Z poważaniem

Juliusz Mikolasch.

Odwołując się na powyższy cyrkularz mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż znaną powszechnie od lat tylu o. k. uprzyw. rafinerję spirytusu, fabrykę rumu, likierów i octu Wgo Juliusza Mikolasza we Lwowie, nabyliśmy na własność i takową nadal pod firmą: „Juliusza Mikolasza Następcy, Jakób Sprecher i Spółka“, prowadzić będziemy.

Jakkolwiek interes ten dopiero trzeci miesiąc prowadzimy, możemy dziś już z góry upewnić Szanowną P. T. Publiczność, że dążeniem naszym zawsze było i będzie, starać się w każdym kierunku popierać li tylko przemysł krajowy, natomiast znane wyroby nasze rozpowszechniać w jak największej ilości po za obrębem kraju naszego.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślimy się

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Juliusza Mikolascha Następcy.

„Jakób Sprecher i Spółka“

Główny skład nasz dla miasta Lwowa, znajduje się przy ulicy Kopernika pod l. 9.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca w Zakopanem

Ostatnia stacja kolei żelaznej: Chabówka

otwarty całą zimę.

Cena dziennie od osoby ze wszystkiem 4 zł. lub 5 zł. zależnie od pokoju.

Okulista dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkuletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wątowej l. 7. Od g. 10—12 przed poł. i od g. 3—5 popoł. Dla biednych bezpłatnie.

Dr. Piotr Kucharski

lekarz chorób dzieci
mieszka obecnie przy placu Akademickim liczb. 1.

Dr. ANDRZEJ KOS

otworzył

kancelarię adwokacką

we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja l. 5.

Dom bankowy i kantor wymiany

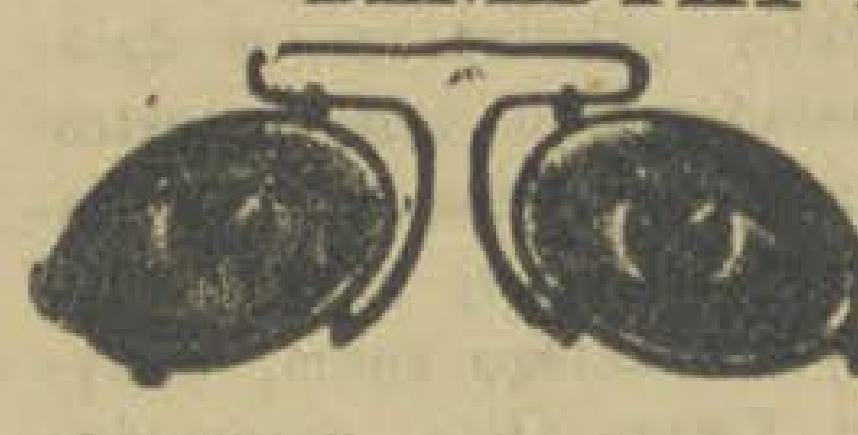
Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po
najdokładniejszym kursie dziennym bez do-
czenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:

- 4% Listy zast. Towarz. kred. ziem.
 - 4 1/2% Listy zast. Banku krajowego.
 - 4% Obligacje propinacyjne.
 - 5% Obligacje komunalne.
 - 4% i 4 1/2% Pożyczkę krajową.
- Zlecenia z prowincji skuteczniamy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w swoim wyborze i po cenach najniższych: okulary, okulary, lornety, binokle, dalekowszkie, termometry, ciepłomierze, Arkomety, mikroskopy, lupy, kompas, urządzenia dla strażaków. Wszelkie reperacje wykonują się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Maria“ czyli „Kiermasz w Ryszmondzie“, opera w czterech aktach F. Flotowa.

„Koleśa“, znany kalendarz warszawski dla gospodyń, wydawany od lat 19 przez „Czwierczakiewiczową“, ukazał się już z przeznaczeniem na rok przyszły 1894. Jak zawsze, tak i tym razem, niewyczerpana autorka „365 obiadów“ nie poszczędniała tu w części gospodarskiej całego mnóstwa wskazówek a na doświadczeniu opartych rad, praktycznych a w przepisach najrozmaitszych, któremi obfili jak z rogu (nie złożyć przypadkiem „z rondla“) obfili. Czy szukacie „rady przeciw gęsim chimerom“, czy żądacie odpowiedzi na pytanie: „jak wycisnąć skórę wewnątrz kapelusza męskiego“, czy wręczcie pragniecie znaleźć „sposób przywrócenia smaku masłu zjełczałemu“ — wszystko to znajdziecie na 284 stronkach. Na część literacką — bo i ta stale w „Koleśach“ figuruje — złożyły się tym razem: udatna farsa w jednym akcie p. Fr. L. p. t. „Hrabia Goliński“, powiastka A. Dygańskiego „Ćwieki w głowie“, artykuł J. Ochowicza p. t. „Wola i zdrowie“, oraz kilka utworów poetycznych, pomieszczonych zresztą w bliskim sąsiedztwie rozprawki o pończochach kolorowych i pielęgnowaniu włosów, co im jednak wstygu przynosić nie powinno. Kalendarz, pełen wszystkiego, jak dobrze zaopatrzona spiżarnia, kończy się paroma aforyzmami, wśród których, po Schopenhauerze i Voltairze, autorka i wydawczyni dodaje od siebie: „Smaczne jedzenie, to ośłoda cierpień ludzkich!“ Ci, co wierzą przepisowi „o gęsiej wątrobie duszonej naprędce“, zgodzą się zapewne i z tem zdaniem pani Lucyny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3. Listopada 1893.		dziś siojano	z dnia poprzed.
Alpino		50 25	
Akcje węgierskiego banku kredytowego		407 00	
„ Banku anglo-austriackiego		147 50	
„ Unionbanku		247 50	
„ kolei Karola Ludwika		216 25	
„ kolei północnej		287 50	
„ kolei południowej (Lombardy)		101 00	
Losy tureckie		47 80	
Akcje kolei państwowej		301 25	
„ Lwowsko-Czerniow.		287 00	
Galic. propinacja		96 10	
Losy komunalne dew.		172 50	
Akcje Towarz. Turec. zarządu tytoniu		192 00	
4 proc. poś. kraj. z r. 1895		95 90	
Elbethal		235 75	
Akcje Banku dla krajów koronnych		242 75	
Renta węgierska złota 4 proc.		114 90	
Akcje Bankvereinu		120 50	
Rosyjski rubel papierowy		188 12	
Węgierska renta koronna		92 92	

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci.



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materje. Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów dla mężczyzn i dzieci własnego wyrobu, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze o czem Szanowna PT. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem.

Paweł Piątkowski
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

PIGULKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

APROBOWANE PRZES AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU, ADOPTOWANE PRZES FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANKCJONOWANE PRZES RADĘ MEDYCZNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w Chłoniach (bladaczce), w Leucorrhoe (białych upławach), w Amenorrhoe (zatrzymanie), w dysmenorrhoe (ciężkie miesiączki), w Suchościach, w Syfilis organiceznej, etc. Ostatecznie podaje one lekarskim środki terapeutyczne, nadzwyczaj silny, do podziwiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jód nieczysty lub zepsuty żelazo, jest lekarstwem niepewnym, rozdrażniającym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naśladując na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu niebieskiej etykiety.

Aptekarski w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEŻAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Karty okrętowe do PÓŁNOCNEJ AMERYKI

w Towarzystwie żeglugi parowej

NIDERLANDZKO - AMERYKANSKIEM

Kolowratring 9.

WIEDEN

IV. Weyringergasse 7 a.

Znakomite opatrzenie.

Najtańsze ceny pasażerskie.

Objaśnienia bezpłatnie.



Medal nagrody Wystawa powszechna w Chicago.

Medal nagrody Wystawa powszechna w Chicago.

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nie tylko znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ
LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków
Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1/2, cennie od wyrazu.

Wyborną ze świeżego zbioru herbaty Chińsko-rosyjską. Angielskie Ciasta do herbaty i znakomity rum Bremski poleca Handel delikatów Wojciechowski Cboraczyzna i Akademicka.

Hotel Garni "TRZEMA KORONAMI"

L. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najtaniejsza 977

Łóżka żelazne składane po zł. 6 nieskładane z bokami po zł. 14. 16. 18 i 20. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Koniak tokajski tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznano za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszką kosztuje tylko 1 50 zł.

Fortepiany wypożyczają bardzo tanio Marecki Rynek 25. 106

Restauracja do sprzedania z komfortem urządzone. Blizsza wiadomość: Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie. 103

Fortepian do wypożyczenia Rynek l. 12. I. piętro. 114

Poszukuje się kierowniczkę do składu płócien z kancją. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka l. 2. 113

Drzewo opałowe i węgiel kamienny; za oświetlenia przyjmuje główna trafikę ul. Halicka. 37

Fortepiany i pianina z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych poleca Kl. Markiewiczowa Lwów ul. Teatralna l. 8. II. p. Tamże wypożyczalnia i wymiana przegranych instrumentów. 979

Dom mieszkalny ze stajnią, obszernym ogrodem warzywnym do sprzedania, we Lwowie ul. Teatralna l. 6. 118

Trzyletni chart angielskiej rasy do sprzedania Blizsza wiadomość J. L. post. rest. Wysowa. 121

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem; mały flakon 50 ct. i 1 złr. Laboratorium chemiczne Adolfa Pokornego, magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15.

Chemika, uzdolnionego fachowca polaka poszukuje od 1. Stycznia 1894. Fabryka sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych. Romana hr. Drohojowskiego w Krukowiecach. Oferty adresować do zarządu fabryki. 70

Do cukierni Ferdynanda Grossa we Lwowie ul. Hetmańska l. 6. potrzebni są dwaj uczniowie. Od tychże wymaga się dobrego wychowania rodzicielskiego, co najmniej ukończonej 4 klasy szkół ludowych i nie ukończonych 14 lat życia. Uczniowie z prowincji mają pierwszeństwo.

Jan Porawski stroiciel fortepianów z 20 letnią praktyką, przyjmuje za mówienia, które wykonuje bardzo zadawalniająco; wzywać proszę kartką Lwów ul. Kopernika 17. 900

Dwa przegrane fortepiany tanio do nabycia w składzie Stanisława Horszowskiego Ossolińskich 12. 136

Apteka w Skolem poszukuje magistra młodsze. Solarium 40 zł. miesięcznie i całe utrzymanie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 131

Zarząd dóbr Czudec pocztą w miejscu, potrzebuje ekonoma kawalera. Podania chociaż z odpisami świadectw nie będą zwracane. 126

Ryby ze stawu Brzeżańskiego, słynnego z ryb najsmaczniejszych, są w każdym czasie do sprzedania, ryby grube i mniejsze w różnych gatunkach i ilościach po cenach najumiarkowańszych. Zarząd dzierżawy stawu w Brzeżanach.

Kartofle duże, smaczne i zdrowe, ceną metryczną bez worka po 3-25 zł. dostawa bezwzględnie na zamówienie folwark Powitno pocztą Mszana koło Lwowa. 182

Subjektka poszukuje handel korzeniny W. Adamowicza w Brodach. 133

Osoba inteligentna znajdzie przy rodzinie opiekę i całe utrzymanie za umiarkowanym wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne post. rest. Lwów. L. L. 137

Ważne dla Pań!

Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na suknie, płaszczyki, palietki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia odcie suknie, a na żądanie do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego Eugenia Wękerówna. Lwów, ul. Sykstuska l. 21. II. piętro obok starej poczty.

Sklepy zajęte dawniej przez Aptekę Wgo Mikołascha są zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela Kopernika 4. 120

Ossolińskich 17. zaraz 3 pokoje kuchnie; pokój kuchnia. 128

Korespondencja prywatna.

Do
Ze »Nadzieja« pierzchała, już wtedy nie wątpię o tem, lecz chwila widzenia starczyła za wszystko! Jestem bardzo mało wymagający . . . Powiedział: »Bo się wrócić« a zostałeś . . . i za to dzięki nieskończone! Serduszek Twe, być może, mówiła inaczej . . . Poczuję się, że dziś była zaś, chyba gdyby w ogóle dopuszczalną niegodny jestem oglądać Twe anielskie oblicze . . . później o oja rehabilitacja? Skończysz podróż po Europie dam się styszeć, a wtemczas ciekaw jestem, czy odpowiesz, że znajomość moja pożądana i pod auspicjami ustnie wypowiedzianymi. Emil.

W Galicji i Bukowinie poszukuje się podróżnych i miejscowych agentów dla starego remonowanego Towarzystwa ubezpieczeniowego na życie pod korzystnymi warunkami. Oferty pod adresem: »Leben 7974« przyjmuje Rudolf Mosse we Wiedniu.

Sadzonki leśne, drzewka i krzewy ogrodowe

poleca do kultur jesiennych
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

W Szczawnicy

Willa murowana z cegły, nowa, o 20 pokojach z restauracją, ogrodem i budynkami gospodarskimi do sprzedania. Właścicielka Bieracka.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY,
Shirtingi,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie poselam.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie, przedpokój l. piętro. Dwa pokoje kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2 róg Dominikańskiej rynku. 29

Lokal na szynk Długosza 23. 22

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjański. 90

3 pokoje ogromne, niża, przynależności, Kraszewskiego 25. 91

4 pokoje przedpokój kuchnia Chorażczyzna 21. 107

Plac Strzelecki 3. 4. pokoje kuchnia. 117

Pomieszkanie na I. piętrze składające się z 7 pokoi, kuchni strychu i piwnicy jest zaraz do wynajęcia. Ul. Kościuszki 10. 135

3 pokoi z kuchnią ul. Franciszkańska Nr. 11. 127

3 pokoje, przedpokój, niża, kuchnia, spiżarnia oraz inne przynależności w kamienicach przy placu Św. Jura Nr. 7—8. zaraz lub od 1. Grudnia do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 134

Dla większego zakładu fabrycznego na prowincji potrzebny jest KANTORZYSTA

rutynowany, biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej obeznany ze wszystkimi pracami kantorowymi. Oferty pisane w języku niemieckim i polskim, z podaniem referencji, lub z odpisami świadectw, zaopatrzone literami K. O. przyjmuje ad. »Kur. Lw.«

6 zł. 6 zł.



6 zł. 6 zł.

Najlepszymi zegarkami w świecie są nasze oryginalne szwajcarskie remontoary goldinowe

z najlepszym antymagnetycznym precyzyjnym wnętrzem niklowym.

Te dokładnie regulowane zegarki z powodu wspaniałego wykonania trudno rozróżnić od prawdziwych złotych zegarów nawet przez znawców. Wspaniałe cyzelowane koperty zachowują trwałe podobieństwo złota, a za dobry chód ręczny pisemnie 3 lata.

Cena sztuki 6 zł.

Goldin. ankrowe remontoary z podwój. kopertą ślicznie rytowane 8 zł. **Męskie łańcuszki złociste 1 zł., damskie łańcuszki złociste 1-50.** Goldinowe damskie zegarki małe śliczne 8 zł. **Goldin. podw. łańcuszki pancerne** z medalion. 2 zł. Nasze złociste zegarki zostały z powodu pewności przez wielu austr. urzędników kolej. zakupione i są dla lekarzy, prof., leśnic., urzędn. kol., inżynier., górników itp. niezbędne.

1. österr.-ung. Central-Goldinuhren-Depot Rix, Wien 2^{II}.

1. österr.-ungarische Central-Versandt-Haus istnieje od 26 lat.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Peyfluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegły i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezmówną gładkość, świeży i ożywiony kolor.

Cena Balsamu brzożowego 1-50 za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza 60 ct. i **Dr. LENGIELA MYDŁO BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 35.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i doguerji A. Hass.

Zbiór Majowego 1893.
ZUPEŁNIE ŚWIEŻY TRANSPORT
poleca

Karol Ballaban

we Lwowie

HERBATE		KAWY	
chińsko-rosyjska		w woreczkach 4 ¹ / ₂ kg. netto, opłacono do każdej stacji pocztowej w kraju:	
Congo	1-60	Cejlon gruboziarn. 10-80	
Suchong cesars. 2-		średniej 10-40	
Familijnej	3-	Cuba wysmien. 10-	
Melange de Moscou 4-		Laquair gruboz. 9-60	
Imperial	5-	Mokka arabska 10-80	
Wysiewek własn. 1-60		Jawa złota 10-80	
sprowadz. 1-30		Ceylon perłowa 10-80	

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniłam odwrotną pocztą.

Tylko wyłącznie
w składzie nafty
J. WIKTORA i Ski
W PRZEMYSŁU
przy ul. Franelzkańskiej 1.
otrzymać można

NAFTĘ bezpieczeństwa

wyrobu rafinerji nafty
A. Skrzyńskiego w Libuszy
po cenach za
litry nafty cesarskiej
niewybuchowej 20 ct.
„ „ „ „ „ 18 „
„ „ „ „ „ 16 „

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy abonamentowe książki kuponowe na pobór do wolnej ilości nafty z 5% opustem od cen powyższych.

Przy zakupie nafty w beczkach lub kamionkach opuszczamy stosowny rabat i odstawiamy zamówioną naftę bezpłatnie we własnym wozie do pomieszczenia naszych P. T. Abonentów.

O rózce nafty otrzymujemy stale na składzie najlepsze mydło do prania, świece, z fabryki Appollo i Stearynowe oraz wszelkie gatunki gnotów i szkiełek do lamp. Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy P. T. Publiczności oraz prosząc o nie i nadal, kreślimy się.

Z poważaniem
Zarząd składu nafty
J. WIKTORA i Ski.

AROMAT ROSY PORANNEJ perfumerji Union w Berlinie

jest przyjemnym i delikatnym, orzeźwiającem, ożywczym i najbardziej lubionym. Flaszka złr. 1- i 1-25 mają na składzie: we Lwowie: Rubin Buchstab. Krakowska 25; w Brodach: B. Lonker, Rynek; w Stryju: Leon Liebermann w Sanborze Joach. Beck.

KAROL BALLABAN

we Lwowie — poleca świeże

Marony włoskie — Figi sultanskie i wiankowe — Miód lipowy deserowy w słoikach — Musztardę kremską.

Apteczki domowe przeciw choleryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dr. O. WIDMANN

ck. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie

apteka „pod



srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom. **Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a.**

Skład w Przemyśle w aptece Wład. Mańkowskiego.



Hr. Géza Esterhazy'ego

Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji koniaku
w Budapeszcie.

Pełno wpłacony kapitał akcyjny
640.000 koron.

Jest to jedna z największych fabryk
KONIAKU w monarchji austro-węg.

Koniak Esterhazy

jest ulubieńcem publiczności.

Czysty destylat wina.

Kilka 1.000
uznań.

Wyszczególniony dyplomami
z rania krzyżami hon. izlot. med.

Koniak Esterhazy zalecany jest gorąco
przez najslawniejszych lekarzy.

Do nabycia we Lwowie u St. Markiewicza i St. Wojciechowskiego; w Tarnowie u Tadeusza Scharffa; w Przemyśle u D. Ludkiewicza i we wszystkich większych handlach.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca

HERBATE

zbiór majowy:

1/2 Congo 1-60

Suchong czarna 2-

zbiór majowy 3-

Kaysow czarna 4-

Melange de Lond. 4-

Wysiewki herba-

ciane 1-30

Wysiewki z naj-

pszych herbat 1. 60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i arom-

tycznym, które rozsyła fru-

co, opłacone do każdej sta-

cji pocztowej 4¹/₂ kg.

w woreczku:

Portorico 9-50

Cuba gruboziarn. 10-00

Ceylon zielona 9-40

„ „ przednia 10-75

„ „ gruboziarn. 10-75

Mokka arab. arom. 10-75

Jawa złota 10-75

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą.

URZĘDOWNIE WSKAZANE.

GURTY BEZPIECZEŃSTWA

do mycia okien na piątrach

utrzymuje na składzie i poleca

ALOJZY HUBNER Lwów, Rynek 38.

Ciągnięcie już 5. Listopada 1893.

3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emis.

Główna wygrana złr. 50.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym za gotówkę.

Na spłaty miesięczne w 25 ratach po złr. 5, jedna po złr. 4. Już po złożeniu pierwszych złr. 5. ewentualne wygrane należą się właściwielowi kupionego losu na raty.

Ubezpieczamy te losy przed stratą przy losowaniu skoro z najmniejszą wygraną zostają wyciągnięte. — Premia ubezpieczająca wynosi 5 ct. za każdy los.

Promesy na 3% losy po złr. 1-50.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Towarz. bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie plac Halicki 1.